Cena 12 groszy | Poniedziałek, dnia 28-go lipca 1924 r. Nr. 75. | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

III Zjazd legjonistów polskich.

10 lat temu pierwsi polscy żołnierze wyrwali słupy graniczne, wbite w żywy organizm Polski.

Dnia 6-go sierpnia b.r. mija 10 lat od chwili, gdy pierwsza Kompanja kadrowa Legjonów Polskch przekroczyła przez najeźdźców nakreślone granice zaborów, by z bronią w ręku rozpocząć walkę o niepodległość ojczyzny.

Wierząc niezłomnie, że niepodległość trzeba zdobyć własnym wysiłkiem, własną ofiarą krwi i życia, legjoniści polscy w ciągu wojny światowej pod własnym polskim walczyli sztandarem, wielkiemi czynami bojowymi, hojną ofiarą życia i zdrowia że swych najlepszych towarzyszy broni stwierdzając nieprzedawnione prawa narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego.

Przeszli całe piekło wojny i rozdarcia narodu, ginęli mężnie w bohaterskich bojach, cierpieli hardo za drutami obozów internowanych Benjaminowa, Szczypiórny, Husztu, przed trybunałami najeźdźców śmiało głosili prawa do niepodległości.

Rzeczpospolita Polska powstała z grobu! Na jej czele stanął

wódz Legjonów
Józef Piłsudski.

na kadrach Legjonów zbudował armję polską, którą niepodległość państwa w śmiertelnych a zwycięskich zapasach z odwiecznym wrogiem ufundował.

Związek Legjonistów Polskich, powstały dla podtrzymania łączności, koleżeństwa, wzajemnej pomocy złączonych wspólnemi przeżyciami uczestników walk i cierpień legjonowych — pragnie wzmocnić węzły organizacyjne, pragnie bardziej skupić i zjednoczyć tych, co wspólnie o Polskę walczyli, pragnie określić ich obowiązki i zadania w obecnem życiu państwa polskiego.

Pod temi hasłami odbędzie się 3-ci zjazd legjonistów polskich w Lublinie dnia 10 sierpnia b.r. Uroczystość rozpoczne poświęcenie fundamentów szkoły powszechnej, budowanej jako pomnik na polu bitwy, stoczonej przez Legjony pod Jastkowem koło Lublina. W południe nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu, w czasie którego wygłosi odczyt Marszałek Piłsudski, poczem toczyć się będą obrady zjazdu. — Dnia 11-go sierpnia odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik „Czynu Legjonowego" w Radomiu i wręczenie dyplomu obywatela honorowego Marszałkowi Piłsudskiemu — przez Radę m. Radomia.

Komuniści prowadzą ożywioną agitację na G. Śląsku.

KATOWICE, 27. 7. A. W.

Żywioły komunistyczne korzystają z rozdrażnienia strajkujących robotników hutniczych i prowadzą ożywioną agitację. — Wobec tego, że strajki są samorzutne i nie doznają poparcia ze strony związków zawodowych, komuniści usiłują narzucić strajkującym pewną organizację. W tym celu komunistyczny tak zwany Komitet 21 i znany z procesu katowickiego komunista Wieczorek wraz z towarzyszami zwołują do Katowic na niedzielę 27 bm. kongres rad załogowych w przekonaniu, że zebrane w celach demonstracyjnych masy będzie można łatwiej popchnąć do ekscesów. Wobec tego, że komuniści mimo zakazu władz organizują swój kongres i używają do udziału powstańców, Główny Związek Powstańców Śląskich wydał odezwę, w której surowo, zabrania członkom swoim wzięcia udziału w kongresie. Również cała prasa śląska jednomyślnie potępia robotę wywrotową komunistów i przestrzega robotników, aby nie szli na lep tych, którzy na obce rozkazy i za obce pieniądze zbrodniczą swą działalnością chcą doprowadzić masy do konfliktu z państwem i prawem.

Wykrycie wielkiej afery szmuglerskiej.

Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty

KATOWICE, 27. 7. A. W.

Śledztwo w sprawie przemycenia 6-ciu wagonów jedwabiu doprowadziło do wykrycia afery szmuglerskiej o niebywałych rozmiarach. Okazało się, że tutejsi kupcy żydowscy i niemieccy przemycili z Bytomia do Katowic w ostatnim kwartale 20 wagonów jedwabiu, bielizny, galanterji i t.p. Wobec tego, że cło od jednego wagonu wynosi 1 miljon zł., **Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty.** W aferę wmieszanych jest wielu urzędników celnych i kolejarzy tak polskich jak i niemieckich. Po stronie niemieckiej aresztowano kilku celników i kolejarzy, po stronie polskiej około 80 urzędników kolejowych. Dalsze śledztwo prowadzi policja i Dyrekcja Ceł, która bada równocześnie wysokość szkód.

Ł.T.S.G. - komb. Union-Turyści 3:3

ŁÓDŹ, 27. 7. (PAT)

Łódzkie Towarzystwo Sportowo - Gimnastyczne przeciwko drużyne kombinowanej klubów Union — Turyści 3 : 3. Zawody te bardzo interesujące odbyły się na rzecz dwóch inwalidów sportowych.

Hakoah - Makabi 11:0 (5:0)

WILNO, 27. 7. (PAT)

Hakoah — Makabi 11 : 0 (5 : 0) na korzyść gości.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Państwo Polskie będzie płaciło od Pożyczki Konwersyjnej z górą 30 procent rocznie.

Żadna akcja prywatna nie będzie mogła konkurować z takim papierem.

Niebawem Rząd Polski wypuści 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną, celem odszkodowania właścicieli dawniejszych pożyczek państwowych.

Nominalnie Pożyczka Konwersyjna będzie przynosiła 5 proc. roczne. Faktycznie atoli ludziom, którzy mają pieniądze, poniżej wyłuszczona operacja umożliwi pobieranie od Pożyczki Konwersyjnej przeszło 33 procent rocznie. 2

Oto przykład:

Kto kupi 50 Miljonówek po 55 groszy, ten zapłaci 27 złotych.— Wzamian za owe 50 Miljonówek liczonych przy konwersji na Pożyczkę po 2 złote od szuki, dostanie odcinek tejże Pożyczki na 100 złotych.

Owe 100 złotych Pożyczki da 5 złotych rocznie czyli faktycznie za opłaconych 27 złotych będzie się otrzymywało 5 złotych. Robi to 18 i pół procent rocznie.

Nie koniec na tem!

Pożyczka będzie wylosowywana w ciągu 20 lat co pół roku. — Właściciel wylosowanego odcinka dostanie pełne 100 złotych czyli 73 złotych więcej, niż zapłacił. Robi to na jeden rok 3.65 złotego czyli około 14 i pół procent. Razem 33 procent, pomijając zysk w razie wcześniejszego wylosowania.

Żadna akcja, dająca dywidendę 12 procent, nie może wytrzymać konkurencji z Pożyczką Konwersyjną.

Nowy Minister Spraw Zagr.

Jest nim p. hr. Al. Skrzyński.

WARSZAWA, 27. 7. (PAT)

P. Prezydent Rzplitej przyjął dymisję, zgłoszoną przez p. ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego i dekretem z dnia 27 lipca br. zamianował stałego delegata Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów p. Aleksandra Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

Japonja uzna Sowiety.

Lecz pod kilkn warunkami.

LONDYN, 27. 7. A. W.

Według nadeszłych tu wiadomości, że rząd japoński zamierza uznać de jure rząd S. S. S. R. pod następującymi warunkami:

1) sowiety złożą ustne przeproszenie za mord dokonany na oficerach japońskich w Mikołajewsku, 2) Japonja otrzyma długoletnie koncesje węglowe i leśne w Północnym Sachalinie — przyczem sowiety będą brały udział w zyskach, 3) Japonja żąda utrzymania w mocy traktatu w Portsmauth i rozciągnięcia prawa rybołóstwa na wody syberyjskie. Sprawa długu zostanie odłożona do uznania sowietów przez wszystkie państwa.— Jeżeli Rosja zgodzi się na te warunki, Japonja opuści Sachalin w październiku r.b.

Rosji grozi znowu głód.

LONDYN, 27. 7. A. W.

Donoszą tu z Moskwy, że urzędowa prasa sowiecka przyznaje iż zbiory tegoroczne wypadły jaknajgorzej i są jeszcze mniejsze niż w głodowym roku 1920-ym. Na Ukrainie, która w produkcji zboża wśród państw związkowych odgrywa decydującą rolę, liczyć można najwyżej na 10 procent normalnych zbiorów. Żniwa nad dolną Wołgą przepadły zupełnie, częściowo z powodu złych warunków atmosferycznych, częściowo z powodu słabych zasiewów. Obawiają się tu katastrofy głodowej w całej Rosji.

Fałszywe pięćdziesięciogroszówki.

Jest ich dwa rodzaje.

WARSZAWA, 27. 7. A. W.

Ukazały się w obiegu aż dwa rodzaje fałszywych monet 50-cio groszowych.

Jeden typ falsyfikatu wykonany jest z cyny technicznej z pewną domieszką ołowiu. — Wskutek tego ma wygląd białożółtawy i nie jest tak misternie wykończony jak monety autentyczne. Falsyfikaty te najskuteczniej dają się rozpoznać po szorstkim kancie i chropowatym wyglądzie.

Drugi typ falsyfikatu wykonany jest bardzo nieudolnie z odlewu ołowianego, wskutek czego wygląd ma ciemny bez połysku. Monety te posiadają również pewne usterki w rysunkach, wobec czego są łatwe do rozpoznania.

Wiadomości sportowe.

Polska na Olimpjadzie w Paryżu.

PARYŻ, 27. 7. (PAT)

Klasyfikacja według narodowości w zawodach hipicznych o nagrodę Prix Nations: 1) Szwecja, 2) Szwajcarja, 3) Portugalja. Klasyfikacja indywidualna: 1) Gemusens (Szwajcarja), 2) Lepuis (Włochy), 3) Królikiewicz (Polska).

Amateure - Warszawianka 8:0 (4:0)

WARSZAWA, 27. 7. (PAT)

W dniu dzisiejszym na boisku w parku Sobieskiego odbył się pożegnalny match mistrzowskiej drużyny Austrji Amateure z klubem Warszawianką. Gra cała przeminęła pod zupełną przewagą Amateure, którzy do przerwy strzelili 4 bramki i po przerwie 4 bramki. Ostateczny rezultat na ich korzyść 8 : 0. — Bramkarz Warszawianki Domański obronił kilka bardzo ostrych strzłów gości, lecz Warszawianka grała tak słabo, że żadnych wyników osiągnąć nie mogła. Gra bardzo fair po obu stronach. Sędziował bez zarzutu St. Loth Publiczności zebrało się około 2 000 osób. Oklaskiwała ona gorąco lekką i precyzyjną grę gości a zwłaszcza ich piękne podawaniem dołem, w którem Amateure celują.

Pogoń - Simmering 3:2 (2:1)

LWÓW, 27. 7. (PAT)

W zawodach pierwszo klasowej drużyny wiedeńskiej Simering z Pogonią, klub polski przeprowadził bardzo piękną i ofiarną grę. — Aż do przerwy jak i po przerwie Pogoń przeważa na boisku. Wynik 2 : 1 do przerwy potrafiła Pogoń spotęgować po przerwie do wysokości 3 : 2 na swoją korzyść. Bramki dla Pogoni strzelili Wacek, Garbień i Bacz. Gra naogół piękna ze znaczną przewagą Pogoni. Sędziował bardzo dobrze inż. Dudryk. Makabi berneńska — Hasmonea 1 : 1 (1 : 1).

Wacker - Wisła 4:2 (2:1)

KRAKÓW, 27. 7. (PAT)

Zawody wiedeńskiej drużyny Wacker z Wisłą zakończyły się wynikiem 4 : 2 (1 : 1) na korzyść gości. Zwycięstwo to odnieśli tylko dlatego goście, że Wisła grała bez najlepszych swych graczy Wiśniewskiego, Kaczora, Stycznia i Kowalskiego. Pomoc Wisły cały czas w defenzywie.— Naogół Wisła i goście grali słabo i bez wielkiego napięcia. Dopiero po przerwie Wacker zaczyna grać ambitnie, kombinuje dobrze i strzela silniej. Sędziował dobrze dr. Lustgarten.

Z G. Śląska.

KATOWICE, 27. 7. (PAT)

Wawel (Kraków) — F. C. I. (Katowice) 2 : 1 (1 : 0)

Diana (Katowice) — Iskra (z Siemianowic) 2 : 1 (1 : 0).

Program działalności ministerjum Skarbu na czas ferji parlamentarnych.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że Ministerjum Skarbu podczas feryj parlamentarnych chce przygotować cały budżet na rok 1925 tak, aby obrady Ciał Prawodawczych nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły mogły się rozpocząć i skończyć jeszcze w roku bieżącym.

Dzięki temu nasza gospodarka finansowo-państwowa w 1925 roku mogłaby odbywać się zupełnie normalnie bez potrzeby politycznie demoralizujących prowizorów.

Poza tem rząd urzeczywistni wszystkie punkta udzielonych mu teraz pełnomocnictw celem zabezpieczenia naprawy Skarbu i uzdrowienia waluty.

Podobnie jak po uchwaleniu pierwszych pełnomocnictw i tym razem rząd będzie działał z możliwym pośpiechem.

Rząd kupuje fabrykę Szereszewskiego za miljon dolarów.

Jak się dowiadujemy pertraktacje w sprawie kupna znanej fabryki wyrobów tytoniowych Szereszewskiego w Grodnie przez monopol państwowy dobijają końca.

Cena wynosi **około miljona dolarów.**

Tranzakcja w sferach fachowych uważana jest za bardzo korzystną dla monopoli.

Organizowanie państwowego monopolu spirytusowego.

Zaraz po zatwierdzeniu ustawy o państwowym monopolu spirytusowym przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministerjum Skarbu przystąpi — jak nas informują — do organizowania tegoż monopolu.

Oczywista, z uwagi na ogrom pracy i olbrzymi nakład pieniężny, związany z tą organizacją, niema mowy, by można było wprowadzić monopol spirytusowy w całej rozciągłości.

Na początek monopol spirytusowy będzie wprowadzony w dziedzinie hurtu, poczem kolejno będą wprowadzane inne działy.

Zorganizowanie detalicznej sprzedaży monopolowej będzie pozostawione na ostatek.

Dalsza obniżka ceł przewozowych.

Drugi akt kampanji, dążącej do obniżenia kosztów utrzymania.

Gabinet p. Władysława Grabskiego przygotowuje teraz dalszą zniżkę ceł przywozowych na artykuły pierwszej potrzeby.

Rządowi zależy na tem, aby zaraz po pierwszej fali niższych cen, które częściowo przyszły po dniu 14 lipca, czyli po terminie wejścia w życie ceł zniżonych, umożliwić dalszą zniżkę cen, czyli obniżyć koszty utrzymania.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników już uchwalono

Kto ile dostanie?

Rada ministrów na posiedzeniu 25 b. m. powzięła uchwałę dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych.

Rozporządzenie powyższe oparte jest na zasadach identycznych z memorjałem części stowarzyszeń urzędniczych.

Memorjał ów tak samo dzieli urzędników na kategorje, dając urzędnikom wyższym prawo do większego mieszkania. Rozporządzenie rządowe różni się tylko większym zróżniczkowaniem grup i stawkami cyfrowemi Stawki cyfrowe zależne były nie od chęci rządu dania mniejszych dodatków, ale od kredytów przyznanych na ten cel.

Pieniądze te płyną do skarbu państwa z 20 proc. podatku od lokali., przewidzianego w par. 25 ustawy o ochronie lokatorów.

Suma ta, według przewidywań rządu nie była wystarczająca na pokrycie komornego urzędników i dlatego też rząd domagał się w Sejmie uchwalenia większego podatku, co dałoby możność podwyższenia stawki dodatku mieszkaniowego.

Dodatek obliczony będzie nie w stosunku procentowym od pobieranej przez urzędnika płacy, jak mylnie sądziło wiele osób za interesowanych — lecz w stosunku do przeciętnych cyfr kosztu mieszkania.

W tym celu podzielono kategorje służbowe od 16 — 1 stopnia na 7 różnych grup, którym przyznano zwrot „mieszkaniowego" za różną ilość ubikacyj.

I tak stopień służbowy od 16—12 otrzymuje dodatek za 1 pokój, od 12—9 za 1 pokój z kuchnią, 8 za 2 pokoje, 7 — 6 oraz sędziowie grupy A 3 pokoje, 5 i sędziowie grupy B za 4 pokoje, 4 — 3 i sędziowie grupy C i D za 5 pokoi, 2 — 1 za 6 pokoi.

Biorąc pod uwagę przeciętny koszt mieszkania stosownie do ustawy o ochronie lokatorów, która dla najmniejszych mieszkań ustanawia stawki procentowe najniższe — dla większych wyższe (1 pokój 5 proc., od 2 — 3 10 proc., od 4 pokoi 15 proc.) dodatek mieszkaniowy dla urzędników będzie wypłacany w stosunku do kosztu mieszkania — obliczonego oczywiście w cyfrze przeciętnej.

Co do emerytów — to otrzymają oni dodatek obliczony na tej samej zasadzie z uwzględnieniem wysokości emerytury w stosunku do pełnego uposażenia odpowiedniego stopnia służbowego.

Pierwszej wypłaty dodatku mieszkaniowego oczekiwać należy z początkiem sierpnia. Przy wypłacie tej urzędnicy otrzymają dodatek za 3 miesiące (czerwiec, lipiec, sierpień) gdyż ustawa obowiązuje od 1 czerwca br.

—o—

50 robotników przeciwko fabrykantowi

Sprawa o odszkodowanie za zwłokę w wypłacie

WARSZAWA, 27.7

Wczoraj w sądzie pokoju rozpatrywana była niezwykle ciekawa sprawa.

W charakterze powodów wystąpiło aż 50 robotników, pozwanym był właściciel fabryki maszyn inż-chemik p. Władysław Kłobukowski.

Pretensję wnoszono treści następującej: Zarząd fabryki — powiadają robotnicy — wypłacił nam zarobek nie 1 maja jak należało się według przyjętego zwyczaju i prawa, lecz dopiero 14 maja.

Wobec tego i zgodnie z art. 55 ustawy o pracy w przemyśle, należy nam się odszkodowanie za to opóźnienie w wysokości dwutygodniowego zarobku to jest w sumie 80 zł. (dla każdego).

Wezwana przez inspektora pracy firma — głoszą dalej powodowie — fakt opóźnienia przyznała, lecz zapłaty odszkodowania odmówiła. Żądają zatem zasądzenia tego odszkodowania wne, oddalił.

drodze sądowej i rygoru natychmiastowej wykonalności wyroku.

Sędzia Topolewski po wysłuchaniu obustronnych wywodów i, zważywszy, iż na zasadzie 55 art. ustawy o pracy w przemyśle, robotnik, który nie otrzymał w terminie należnej mu zapłaty ma prawo w drodze sądowej żądać rozwiązania z nim umowy i domagać się wynagrodzenia za zwłokę jak w danym wypadku zarobku dwutygodniowego, za żądanie osobnego wynagrodzenia za zwłokę w wypłacie jest więcej uzasadnione od wytoczenia powództwa o rozwiązanie umowy, czego w danej sprawie nie ma, że wreszcie wynagrodzenie to robotnik ma prawo otrzymać po rozwiązaniu umowy z pracodawcą, aby mieć środki do utrzymania się do czasu znalezienia nowej pracy, — powództwo robotników, jako nieusprawiedliwio-

—o—

Komisarzem nadzwyczajnym do walki z przemytnictwem został p. Dębicki

WARSZAWA, 27.7

Ochrona granicy celnej na Górnym Śląsku jest szczególnie trudna ze względu na ulgi celne, które zostały przyznane ludności na mocy ustawy genewskiej. Rozwinęło się na tem tle przemytnictwo, które przybrało w ostatnich czasach tak szerokie rozmiary, iż zaszła potrzeba powołania do zwyczajnego.

Komisarzem tym został dyrektor dyrekcji celnej w Mysłowicach p. Dębicki, który w najbliższym czasie rozpoczyna działalność.

Ze względu na sanację skarbu walka z przemytnictwem musi być prowadzona ze szczególną usilnością.

TRZECH INTELIGENTÓW PRZED BAREM.
— Czy aby mamy dosyć pieniędzy na jeden kotlet wieprzo-

SENAT

Przyjął ustawy językowe i ustawę o monopolu spirytusowym, przychylił się również do wniosku Komisji w sprawie 10-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku

Po interpelacji, zgłoszonej przez sen. Kalinowskiego, w sprawie praworządnej ochrony obywateli od samowoli jednostek, przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawami językowemi.

W dyskusji zabierali głos senatorowie: ks. Maciejewicz, Krzyżanowski, Kasprowicz, Buzek, Błyskosz i sen. Dobrucki w imieniu sprawozdawców.

Dyskusja nie wysunęła nowych kwestyj, ścierały się w niej jedynie poglądy partyjne na tę palącą sprawę.

W głosowaniu najpierw odrzucono wniosek p. Koernera o odrzucenie wszystkich trzech ustaw. Wówczas senatorowie mniejszości narodowych opuścili salę.

Następnie głosowano najpierw nad ustawą o szkolnictwie. Odrzucono wszystkie poprawki mniejszości oraz rezolucje mniejszości, natomiast przyjęto poprawki komisji, mianowicie w ustępie, który zapewnia naukę w języku macierzystym na żądanie rodziców 40 dzieci dodano słowa „w wieku szkolnym". W ustępie, który mówi, że jeśli niema w danym obwodzie 25 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym — to językiem wykładowym jest język inny, zmieniono liczbę 25 na 20. Przyjęto również rezolucję komisji, wzywającą rząd, aby w uzupełnieniu ustaw o językach, wziął pod rozwagę sprawę uwzględnienia we właściwej mierze potrzeb dzieci obywateli polskich, rosjan w szkolnictwie.

Następnie przystąpiono do głosowania nad ustawą o języku w administracji. Przyjęto poprawkę większości, aby zamiast władz „państwowych" było „rządowych" tak w tytule jak w art. 1. Dalej zmieniono „osób narodowości ruskiej" na „obywateli polskich narodowości i t. d.". Dalej ustalono inną terminologję gmin powiatu trockiego i święciańskiego.

W art. 3 odrzucono poprawkę, która miała zrównać Galicję wschodnią z resztą terytorjum co do języka odpowiedzi na pytania. Tak samo odrzucono w imiennem głosowaniu 31 głosami przeciw 29, drugą poprawkę, która dotyczyła języka urzędowania wewnętrznego urzędów gminnych w b. Galicji Wschodniej. Przyjęto 2 poprawki pomniejsze, aby zamiast „język polski" był użyty termin „język państwowy" i aby była mowa nietylko o poczcie i telegrafie, lecz także o telefonie. Odrzucono poprawkę o obwieszczeniach kolejowych i pocztowych w 2 językach, a natomiast przyjęto poprawkę, ażeby ustawa zaczęła obowiązywać dopiero z dniem 1 kwietnia 1925 r.

Z temi poprawkami przyjęto całą ustawę.

Do trzeciej ustawy w sprawie języka w sądach, prokuratorji i notarjacie, przyjęto poprawkę, ażeby art. 1 brzmiał „językiem urzędowania wewnętrznego i zewnętrznego sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu jest język polski jako język państwowy". Z tą poprawką i z drugą, ażeby i ta ustawa weszła w życie dopiero 1 kwietnia 1925 r., całą ustawę przyjęto.

W głosowaniu nad nowelą do ustawy o finansach komunalnych przyjęto zmiany, zaproponowane przez komisję oraz poprawkę sen. Steckiego, tudzież rezolucję komisji i rezolucję s. Kędziora.

Przystąpiono do ustawy o monopolu spirytusowym. Sprawozdawca s. Adelman referował korzyści, które daje monopol. Wywiązała się ożywiona dyskusja pro i contra projektowi. Dyskusja ta w zasadniczych linjach swoich mało różniła się od dyskusji, przeprowadzonej już na ten temat w Sejmie. Trwała do przerwy, t. j. do godziny 2 m. 15.

Po przerwie przystąpiono do wniosku s. Kopcińskiego w sprawie rozporządzenia o dziesięciogodzinnym dniu pracy na Górnym Śląsku. W imieniu komisji gospodarstwa społecznego sprawozdanie składał sen. Średniawski.

Sen. Kopciński: Ten pierwszy wyłom stwarza warunki dla dalszych ograniczeń. W komisji wszyscy zasadniczo byli za 8-godzinnym dniem pracy. Jest to jednak tylko stanowisko teoretyczne. Cały ciężar sytuacji, jaka się wytworzyła, rząd zwala na robotników, nie czyniąc jednocześnie nacisku na przemysłowców.

Minister pracy p. Darowski: Przedewszystkiem prostuje, że rozporządzenie nie było wydane na skutek uchwały całej Rady ministrów, lecz wydane przezemnie, jako ministra pracy na wniosek komisji pod przewodnictwem sekretarza komitetu ekonomicznego ministrów i poparte było przez ministerjum przemysłu i handlu. Szef rządu był tylko poinformowany o tem rozporządzeniu.

Nasza komisja rządowa z inżynierem Widomskim na czele, wysłana dla zbadania stosunków na G. Śląsku, uznała, że stosunki dotychczasowe są nie do utrzymania.

Rząd zrobił wszystko, co mógł i związkom zawodowym może służyć wszystkiemi danemi, jakiemi rozporządza. Niepodobna było zachować się biernie wobec sytuacji, która nie jest sprawą wewnętrzną naszą. Jest to sprawa międzynarodowa o charakterze politycznym. Bierność nasza byłaby karygodna.

Dlatego proszę o uchylenie wniosku s. Kopcińskiego i przyjęcie wniosku komisji.

Po nader długiej dyskusji, w głosowaniu przyjęto wniosek komisji, a odrzucono wniosek s. Kopcińskiego.

Przystąpiono następnie do dalszych obrad nad monopolem spirytusowym, poczem ustawę z poprawkami przyjęto.

Sen. Kędzior referuje budżet ministerjum robót publicznych.

W dyskusji nikt głosu nie zabrał.

Marszałek oznajmia, że pozostało jeszcze pięć działów budżetu, które się będzie dyskutować w kolejności następującej: budżet min. oświaty, kolei, pracy, reform rolnych i rolnictwa, oraz ustawa skarbowa. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10-ej rano. Prace Senatu zakończą się prawdopodobnie we wtorek.

11-ty międzynarodowy kongres skautów

Jak tam młodzi druhowie — czy będziemy się was wstydzić?

W lipcu 1922 roku odbył się w Paryżu 1-szy międzynarodowy Kongres organizacyj skautowych 32 narodów świata. Kongres ten powołał do życia 1-sze międzynarodowe biuro skautowe, na którego czele stanął p. Hubert Martin.

W roku bieżącym między 17—20 sierpnia

odbędzie się w Kopenhadze

11-gi międzynarodowy Kongres, w którym weźmie udział 6 delegatów polskich, a mianowicie: pp. Dr. Strumiłło, przewodniczący Z. H. P., gen. Osiński i Stanisław Sedlaczek wiceprzewodniczący Z. H. P., Henryk Glass, członek nacz. rady Z. H. P., prof. Piasecki i Ignacy Wołkowicz sekretarz generalny Z. H. P.

Podczas kongresu wygłoszonych zostanie 11 referatów przez uczestników reprezentacyj angielskiej, amerykańskiej belgijskiej, holenderskiej i polskiej.

Polska objęła

dwa referaty:

„Skauting i wychowanie" dra Tadeusza Strumiłło i „Kultura fizyczna w skautingu" dra prof. Piaseckiego. Niezależnie od tego w dniach od 9 do 20 sierpnia w pobliżu Kopenhagi odbędzie się wielki międzynarodowy zlot skautów, nazwany z indyjska „Jambores".

Na zlocie tym zaprezentuje się wielki obóz duński i obozy drużyn reprezentacyjnych 32 narodów oraz odbędą się

międzynarodowe zawody sportowe.

Tym razem Polska zaprezentuje się godniej niż na Olimpjadzie. Barw naszych bronić będzie kombinowana drużyna, składająca się z 48 najdzielniejszych harcerzy ze wszystkich chorągwi Rzeczypospolitej. Już teraz nasza reprezentacja

obozuje pod Piasecznem

i bez wytchnienia trenuje się pod kierownictwem naczelnika Głównej kwatery Z. H. P. druha Heidricha, aby, jeżeli nie pierwsze to przynajmniej po Ameryce i Anglji trzecie zdobyć miejsce, które zresztą polskiemu harcerstwu słusznie się należy.

Poza delegatami i drużyną reprezentacyjną wyjeżdża z Polski

na zlot Kopenhaski

około 75 instruktorów harcerskich i szereg osób z gen. Osińskim i kpt. Wądołkowskim reprezentującym wojskowość, na czele.

Reprezentacja nasza 6 sierpnia wyrusza pociągiem specjalnym do Gdyni, skąd 7 sierpnia

polskim okrętem „Warta"

bezinteresownie zaofiarowanym przez departament marynarki wojennej m. s. wojsk., do Kopenhagi.

Olbrzymie koszta, związane z tą ekspedycją pokryte będą częściowo z funduszów harcerskich częściowo z prywatnych zbiórków.

Władze rządowe w miarę możności popierają poczynania harcerzy (bezpłatne paszporty zagraniczne, ulgowe przejazdy kolejami itd.).

Pomimo wydatnej pomocy rządu Naczelnictwo harcerskie jest w sytuacji bardzo trudnej, bowiem brak

pieniędzy na wyekwipowanie

naszej reprezentacji. Zaradzić temu może ofiarność publiczna, do której zwraca się z apelem harcerstwo, nie wątpiąc, że społeczeństwo polskie, któremu droga jest nasza młodzież i w tym wypadku pośpieszy z wydatnemi ofiarami.

K. A-ski.

Dziesięć miljonów groszy

Wysłano z mennicy angielskiej do Polski

W dniach najbliższych przybędzie z Anglji do Warszawy nowy transport bilonu 1-groszowego w ilości 10,000,000 sztuk.

Bilon ten, po sprawdzeniu przez mennicę państwową, niezwłocznie zostanie puszczony w obieg.

Nie należy do partji i chce pracować dla Państwa

(wąż). Na dziś zapowiedziana jest oficjalna wiadomość o powołaniu p. Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Decyzję poprzedziły dwutygodniowe poszukiwania innych koncepcyj. Pierwszą ich fazą była myśl „pozaparlamentarnej parlamentaryzacji" gabinetu z posłami Stanisławami Thugguttem i Grabskim, fazą drugą było rozważanie kwalifikacji różnych posłów zagranicznych do objęcia teki, zwrot ostatni pociągnął za sobą kandydaturę p. Skrzyńskiego.

Losy tej kandydatury miały przebieg dramatyczny.

Podjęta i przeciwstawiona koncepcji „parlamentarnej" kandydatura ta ocieniała sobą sytuację przez cały ciąg przesilenia. Poza wszystkiemi kombinacjami, kandydatura ta pozostawała w odwodzie jako ucieczka ostateczna.

Dlaczego?

Dyplomacja jest jeszcze w stopniu znaczniejszym niż polityka wewnętrzna sztuką, w której rozstrzyga powodzenie w rozwiązaniu konkretnego zadania. Dyplomata który może się pochwalić sukcesem w dziedzinie międzynarodowej, staje się w opinji całego cechu dyplomatycznego majstrem i autorytetem.

Pan Aleksander Skrzyński miał w swej karjerze dyplomatycznej moment takiego powodzenia gdy podjął i przeprowadził u mocarstw uznanie granic wschodnich. Dla prawnego bytu państwa było to zadaniem pierwszorzędnem.

W normalnym układzie stosunków, odkrycie wśród polityków naszych osobistości zdolnej do rozwiązania jakiegoś problemu, byłoby zdarzeniem szczególnie szczęśliwem, a talent odnaleziony przedmiotem zapobiegliwej pieczołowitości. U nas, przeciwnie. W krótki czas po osiągniętym sukcesie, cały gabinet generała Sikorskiego, a z nim p. Aleksander Skrzyński musiał ustąpić miejsca rządom pana Wincentego Witosa.

A szczególną niechęć wywołał właśnie p. Aleksander Skrzyński.

Analizując usposobienia, które się wypowiedziały w dniach ostatnich w stosunku do kandydatury p. Skrzyńskiego należy zapisać jako naczelny bodziec uczuć nieprzychylnych opinję, jakoby p. Skrzyński był — lewicowcem!

Opinja nawskroś mylusińska.

Właściciel dóbr ziemskich, hr. Aleksander Skrzyński, pomawiany o to, że jest zwolennikiem wywłaszczenia i parcelacji, czego żąda Wyzwolenie, albo zwolennikiem radykalizmu społecznego, jaki szerzą socjaliści, musi odczuwać w „zarzutach" podobnych szczególną krzywdę i złośliwość.

Prawda leży gdzieindziej.

Wychowany w duchu i poglądach zgoła zachowawczych, p. Skrzyński w układzie stosunków powojennych nie znajduje poprostu stronnictwa politycznego z ramienia którego mógłby skutecznie działać. Pozbawiony takiego oparcia partyjnego, podporządkowuje się wyłącznie kategorjom myśli i potrzeb państwowych. A wyswobodzony z pod względów partyjnictwa, może tem skuteczniej być czynnym na rzecz państwa.

Ale to właśnie wyzwolenie się z pod zobowiązań partyjnych jest solą w oku u tych, którzy pojęcie państwowości przysłaniają kaprysem swego partyjnictwa.

Stąd gniew i żal.

Łachmany opadają z Polski

Ilość marek znajdujących się w obiegu topnieje z dnia nadzień

WARSZAWA, 27.7

W ciągu ostatniej dekady — od 10 do 20 b. m. — ilość marek w obiegu zmniejszyła się znowu o 22 tryljony i wynosi obecnie 49 tryl.

Od chwili powstania Banku przez Radę m. Radomia. Polskiego, t. j. od dn. 28 kwietnia r. b. wycofano więc z obiegu 521 tryljonów mk., co świadczy o wysokiej sprawności naszej instytucji emisyjnej.

Mumje polskie

W podziemiach kościoła O. O. Dominikanów znajdują się zabalsamowane zwłoki mężczyzn i kobiet

Podczas wojny europejskiej kościół podominikański w Czartorysku uległ niemal doszczętnemu zniszczeniu. W przewiewnych kryptach świątyni od niepamiętnych czasów leżą zabalsamowane

zwłoki mężczyzn i kobiet.

które po dziś dzień zachowały się w stanie zupełnie nienaruszonym.

Długim szeregiem wzdłuż ścian podziemi leżą także ciała miejscowych OO. Dominikanów, pochowanych według tradycji bez trumien, jedynie

z cegłą pod głową.

Ciała zmarłych przechowały się nadzwyczajnie. Ubrania, w których zostały pochowane — wyblakły, różni wojenni i niewojenni rabusie zrabowali z nich kosztowności, sprofanowali same ciała zmarłych, wyrzucając je z trumien i wtłaczając szczątki w piasek podziemia, — lecz to ,co ocalało przed profanacją doby ostatniej, trwa do dziś.

Ciała zachowały się

tak świetnie,

iż niektóre osoby wyglądają jak przed chwilą zmarłe.

W jednej z krypt leży dygnitarz z czasów Stanisława Augusta. Twarz zachowała doskonałe rysy. Innne zwłoki — damy, ubranej

w strój rokokowy,

w znakomicie zachowanej sznurówce, ukazują obnażone i doskonale zachowane piersi.

Zaznaczyć należy, że zwłoki przy dotknięciu nie rozsypują się, a skóra zmarłych wykazuje dziwną elastyczność.

Ostatniej masakry i rabunku trupów dokonali bolszewicy, przebywając tu w r. 1920. Obecnie kościół, znajdujący się w ruinie,

nie posiada żadnego zamknięcia,

podziemia także stoją otworem i każdy kto chce, wchodzi do nich bez przeszkód, rabując to, co jeszcze ze strojów zostało i może przedstawiać jakąkolwiek wartość.

Ze względu, że szerszy ogół polski zupełnie nie wie o tych nadzwyczajnych zabytkach, a również, że niezbadana została przyczyna zachowania ciał, — warto, aby nasze władze konserwatorskie

jaknajszybciej zajęły się

temi zabytkami przeszłości i kościół zamknęły. Warto, aby nasi uczeni zajęli się tą sprawą i zaryzykowali wycieczkę do Czartoryska, aby osobiście przekonać się o tych dziwach, które niszczeją z dniem każdym.

Nie od rzeczy będzie też przypomnieć, że

w Janowcu nad Wisłą

w podziemiach kościoła Firleyów, znajdują się świetnie zakonserwowane mumje arjan polskich.

—:—

Dramat przy ulicy Wyspy Miłości

Fatalny strzał

Żona zabija przypadkowo męża, który chciał ją powstrzymać od samobójstwa

W uroczej miejscowości Champigny we Francji mieszkała rodzina Beauzée, trzydziestokilkoletni, stolarz meblowy z żoną i dwunastoletnią córeczką, Zuzią.

Niedawno pp. Beauzée zakupili kawałek ziemi i wybudowali sobie

małą willę

skromną, lecz ładną przy alei Wyspy Miłości (de l'Ile d'Amour).

I do niedawna szczęście gościło w małym domku, chociaż kłopotów codziennie nie brakło. Przejmowała się niemi zwłaszcza p. Leontyna Beauzée, osoba chorowita i neurasteniczka. To mąż był,

w złym humorze,

to Zuzia coś spsociła, to babcia zachorowała.

Przed paru dniami, w chwili zdenerwowania małżeństwo wymieniło parę ostrych słów. Nadaremnie mąż starał się uspokoić rozgniewaną żonę — zniecierpliwiony, wreszcie wyszedł do drugiego pokoju.

Pani Leontyna wpadła w

płacz i szloch.

Nagle niesamowita myśl przyszła jej do głowy. Pobiegła do szafy, wyjęła rewolwer, przekonała się, że był

nabity

i pobiegła ku drzwiom, wiodącym do ogrodu.

Mąż spostrzegł tę scenę, z sąsiedniego pokoju. Rzucił się za oszalałą kobietą, krzycząc:

— Stój!* Czy chcesz zrobić głupstwo?

Na hałas nadbiegła córeczka i oboje z ojcem starali się

obezwładnić . . . ..

matkę. Udało im się zatrzymać ją w połowie schodów, któremi biegła do ogrodu.

Rozegrała się dramatyczna i niewyjaśniona scena. W chwili, gdy Beauzée chwycił żonę za ręce i usiłował wyrwać jej broń z ręki — padł strzał i kula przeszyła

pierś stolarza.

Nieszczęśliwy padł i w kilka sekund skonał.

W komisarjacie policji przygnębiona kobieta zeznała, że chciała istotnie popełnić samobójstwo. — Gdy mąż chwycił ją za rękę podczas szamotania się rewolwer wypalił przypadkowo. Kobieta przysięga, że nie nacisnęła cyngla.

Co krawcy paryscy mówią o letniej modzie męskiej?

Prawdziwy elegant nie pokaże się na ulicy w płóciennem ubraniu

Więcej fantazji w stroju— twierdzi mistrz Poiret

Jedno z pism paryskich poruszyło zagadnienie, czy nie dałoby się na porę upałów wymyślić innej mody dla panów, niż obecna. Podczas gdy kobiety chodzą w lekkich, powiewnych sukniach bez rękawów i dekoltowanych, mężczyźni

poca sie

w wełnie i duszą w wysokich kołnierzykach.

Sprawozdawca paryski zwrócił się do jednego z mistrzów mody męskiej. Samo pytanie, czy nie możnaby panów ubrać inaczej na lato zadziwiło znakomitego krawca.

— Szanowny panie — rzekł do dziennikarza — wszakże dajemy od wiosny

cieńsze materiały

na garnitury, jasne, w weselszych tonach! Tego właśnie żądają „nasi panowie". A na lato wyjeżdżają wszak wszyscy z Paryża. Na wsi, czy nad morzem mogą nosić lekką bluzę i spodnie tennisowe, flanelowe, a nawet płócienne.

— Dobrze tym, którzy mogą bujać na plaży, i na letniskach. Ale mieszczuchy — ci nieszczęśliwcy, których

obowiązki

zatrzymują w mieście — czyż muszą męczyć się podczas upałów?

— Trudno, zawsze tak już było. Nigdy pan tego nie przeprowadzi — dodał mistrz z godnością — by dobrze wychowany, wykwintny mężczyzna, zgodził się na

płócienne ubranie.

W wielkie upały dozwolone jest chodzenie bez kamizelki, chociaż mojem zdaniem, psuje to wykwint całości.

Zniechęcony odprawą, udał się dziennikarz po szczyptę światła do arbitra elegancji damskiej, p. Poireta.

Ten westchnął i rzekł:

— Mężczyźni

nie zasługują

na to, by zajmować się ich strojem. Od dwudziestu lat proszą mnie, by wymyślić im coś ładniejszego niż te obecne garnitury, obcisłe i banalne.

Co do mnie, rozstrzygnąłem kwestję w ten sposób, że w lecie noszę ubrania

obszerniejsze

z cienkich, przewiewnych materjałów. Jest to lekkie i ułatwia ruchy. Na wieczór mam obszerne peleryny wełniane, aksamitne, lub z jedwabnej krepy. Można je wdziewać na rękawy lub bez. Są wykwintne i wygodne.

Lecz panowie

śmieją się ze mnie

ubierają się nadal, jak pisarczyki. Jedyną fantazją, na jaką sobie pozwalają to szersze lub węższe paski na spodniach, drobniejszy deseń na krawacie — dwa lub cztery guziki na rękawie. Nie, mężczyźni nie zasługują na to, by troszczyć się o ich stroje.

—o—

Fałszywy alarm

Moje „mody męskie" wzbudziły telefoniczne gromy słusznego oburzenia przedstawicieli urody męskiej. Gentemani! Stało się to raczej za sprawą zecera, niż moją, który złożył zamiast „nudna moda męska", „nudna uroda męska".

Że moda was a jest bezbarwna, szara i nudna, mało zmienna, nie będziecie chyba protestować.

Dawno minęły czasy kiedy za przykładem pawi i indorów stroiliście się w szkarłaty i złotogłowy, pióropusze, ostrogi, pasy lite, aksamity.

Nie każdy z was może się wystroić nap. w złoty bohaterski kask strażacki, który jakkolwiek gasi płomienie na dachach wznieca pożary w naszych sercach, lub chociażby kołnierze ułanów, malowanych dzieci.

Moda wasza jest nudna i szara, ale — o getlemani — nie uroda!

Dotąd byłam jej cichą zwolenniczką, ale teraz muszę wy nać głośno, że solidaryzuje się z drogiemi swemi czytelniczkami!

Cóż jest bardziej urodzego nad „ognistego bruneta", zwłaszcza, jeśli dobrze tańczy shimy! I blondyn może się podobać, ale musi być bardzo porządnym, inteligentnym człowiekiem — w zaprasowanych spodniach.

Posunę się nawet do obrony łysych. Im to w myśl przysłowia: „włos długi, rozum krótki", rozum wyrywał z głowy włos po włosie — aż do skutku — czyli do filozoficznego na świat poglądu.

(Mądry polak po szkodzie).

Ale czyż trzeba chwalić i propagować urodę męską, gdzież jest na świecie ideał, który ma tyle — ile ona — zwolenniczek!

Jeśli chodzi o moje zdanie, jestem przeciwniczką rozpowszechnionej u nas specjalizacji: inteligencja albo w głowie albo w nogach.

Sądzę, że uroda męska i jej urok dużoby na tem zyskały, że by nasi intelektualiści wzięli się trochę do sportu, a sportsmani do książek. Nieprawdaż, drogie czytelniczki?

Antuk.

Śmierć i zbrodnia nawiedziły grotę w lesie...

Kto i poco zabił?

On miał pięćdziesiąt lat, ona sześćdziesiąt. Mieszkali w lesie, w skalnej grocie...

Idylla dwojga jaskiniowców rozgrywała się nie w czasach patrjarchy Noego, ale obecnie w wieku elektryczności, samolotów i radja i to w pobliżu

najruchliwszej ze stolic —

świata, w Fontainebleau pod Paryżem.

Dwoje starych, Ludwik Moisset i jego kochanka, Irma Vigreux zwana „matką Florimond", — żyło niewiadomo z czego. Kupowali i sprzedawali

starzyznę,

włóczyli się po lesie i po okolicy.

Przed kilku dniami, strażnik leśny, który znał dobrze „jaskiniowców", przechodząc koło groty, zdziwił się, że stoi otwarta i pusta. Zajrzał więc do wnętrza i ujrzał koszmarny widok.

Na fotelu, z głową w tył odrzuconą, siedziała „matka Florimond" sztywna i martwa. Pod prawą piersią

zaschła krew

z rany.

W głębi groty, na posłaniu leżał obnażony Moisset. Na głowie sine ślady, a z brzucha potwornie rozpłatanego wyszły na wierzch wnętrzności...

Strażnik zawiadomił władze, które zjechały na miejsce wypadku.

Skonstatowano, że zbrodnię popełniono przed kilku dniami. Prawdopodobnie wieczorem 14 lipca, w dzień święta narodowego Francji, gdyż u drzwi groty zatknięta była mała

trójbarwna chorągiewka.

Wnętrze prymitywnie urządzonej groty było napozór nienaruszone. Możliwe jednak, że motywem okropnego czynu była kradzież. W ostatnich dniach bowiem, Moisset, jako inwalida wojenny otrzymał

zaległą pensję

w wysokości 2.000 franków. Być może pochwalił się tem przed kimś ze znajomych? Możliwe, że zabójstwo wynikło z kłótni, gdyż w niedzielę poprzednią widziano parę jaskiniowców w stanie należytego opilstwa w towarzystwie jakiegoś indywiduum, którego obecnie poszukują władze.

—:—

Ktoś jeden się ośmielił...

Z głosów prasy paryskiej o tragicznej śmierci ś. p. Jana Żyznowskiego

Prasa paryska w dalszym ciągu żywo interesuje się sprawą p. Umińskiej. Wśród wszystkich głosów jaknajbardziej przychylnych ukazał się w „Le Petit Journal'u" z dn. 21 lipca feljeton znanego publicysty Jean Lecoq p. t. „Jak niebezpiecznie jest zabijać przez litość".

Jest to jeden jedyny, głos, dziwny, bo nieprzychylny, a nie mający nic wspólnego z czynem p. Umińskiej, choć w związku z nim publikowany.

*

Tragiczna historja młodej polki, która zabiła swego męża, by uwolnić go od nieludzkich cierpień, jakich doznawał, przypomniała mi niemniej tragiczną opowieść, którą słyszałem na kilka lat przed wojną od znajomego oficera kolonjalnego.

Dwaj oficerowie niemieccy, wysłani na pole walki do Kamerunu, dali sobie wzajemnie następujące przyrzeczenie:

Gdyby jeden z nich padł ciężko ranny, drugi dobije go kulą rewolwerową.

Istotnie — fakt taki zdarzył się. Jeden z oficerów otrzymał ranę, którą uważał za śmiertelną.

Można go było zabrać z pola: sprzeciwił się temu i przypomniał towarzyszowi zobowiązanie. Tamten musiał usłuchać i skierował kulę w skroń rannego.

Lecz, gdy powrócił do Niemiec, nie mógł opędzić się wspomnieniu tej okrutnej sceny, udał się więc do chirurga, któremu opisał ranę, tak bardzo pamiętną.

— Ranę tę — rzekł lekarz — można było wyleczyć.

— Więc popełniłem morderstwo! — zawołał przerażony oficer.

A lekarz odrzekł.

— Niech pan to nazwie inaczej, jeśli pan chce, lecz co do mnie użyłbym tego słowa.

Oto przykład bardzo dosadny, jak straszliwą odpowiedzialność można wziąć na siebie, zgadzając się na dobicie rannego lub uwolnienie od cierpień chorego przez zadanie mu śmierci. Czyż można kiedykolwiek wiedzieć, czy rana nie da się uleczyć, czy ból nie może być uśmierzony?

Od czasu do czasu słyszy się o podobnych wypadkach, jak czyn tej młodej kobiety, która zabiła męża, aby się nie męczył dłużej. Otóż są to przerażające czyny, choćby dyktowała je litość najbardziej szczera.

Aby złagodzić cierpienia chorych, aby przejście od życia do śmierci lepszem im uczynić, lekarze mają środki znieczulające. Nikt nie ma prawa wyręczać ich w wiedzy i sumieniu.

I nikt — pod grozą popełnienia zbrodni, nie ma tem więcej prawa wyręczać przeznaczenia.

*

Jakże fałszywie, niczem zgrzyt brzmi ten głos „winna!".

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kles czyński

Streszczenie początku powieści

Ścigany przez patrol kozacki Stanisław Wąsik, rodem ze Śląska, przeprawił się w nocy przez rzekę graniczną, w której omal nie utonął i dotarł do pierwszego wojskowego posterunku na ziemi polskiej. Wachmistrz Morowy, ułani: Grześkowiak, Kubiak i Sawicki zajęli się zbiegiem troskliwie, na drugi dzień inni żołnierze uraczyli go obiadem. Była to uczta nad uczty. Stasiek żył w Bolszewji lebiodą i szczawiem, a chleba nie widział od dwuch tygodni.

6

Gdy zjedli, zaraz też zaczęli się szykować do drogi. Wachmistrz Morowy posłał był meldunek od samego rana, należało więc stawić się w komendzie nie zwlekając, bo pod tym względem przepisy były surowe.

Stasiek pożegnał się z żołnierzami i prosił jeszcze na odjezdnem, żeby powtórzono jego pozdrowienie Panu Wachmistrzowi, i tamtym trzem: Kubiakowi, Grześkowiakowi i Sawickiemu, co go przyjęli tak poczciwie. Nie wiedział, czy ich jeszcze kiedykolwiek zobaczy?

Kilku żołnierzy wyległo na ganek, kiedy Stasiek odjeżdżał z jednym z ich kolegów chłopską podwodą. Ze już wiedzieli o ślązaku kiwali za nim życzliwie i wołali:

— A powiedz tam swoim, jak wrócisz na Śląsk, że przyślemy po nich, gdy się zdarzy bić moskala!...

Nie przeczuwał nikt z nich, jak prędko ta okazja się zdarzy.

. . . . . .

Dobrze koło południa dojechał Stasiek do wsi, w której mieściła się Komenda.

Wjechali w większe obejście, tam żołnierz odprawił woźnicę i konia, a sam poszedł się meldować panu porucznikowi, przykazując Staśkowi, żeby się nigdzie nie ruszał i czekał cierpliwie, aż go zawołają. Nie trwało to jednak długo. Może po dziesięciu minutach zawołał Staśka służbowy podoficer, poczem wprowadzono go do kancelarji.

W kancelarji siedziało paru podoficerów i kilku żołnierzy, pisząc i rachując. Pod ścianą stał jakiś żołnierz z pokiereszowaną głową. Z oczu mu patrzało, że widać coś zbroił i że tu będzie stawał do karnego raportu. Pewnie o bijatykę poszło... Ano, nie pogładzą go za to po głowie, to pewne. Pójdzie do paki jak amen w pacierzu!—Na to jest wojsko!

Stasiek drgnął, gdy usłyszał naraz swoje nazwisko, wywołane przez służbowego podoficera.

— Wąsik Stanisław!

Zaledwie po chwili przypomniał sobie, że przecież sam wczoraj powiedział wachmistrzowi Morowemu, jak się nazywa. Zanim to sobie jednak przypomniał, i uprzytomnił, że wachmistrz musiał już z rana meldować o nim, robiło mu się raz zimno, to znowu gorąco...

W Bolszewji przez długie miesiące nie mógł się przyznać do swego nazwiska. Więc teraz, tak nagle, na cały głos wywołane: Wąsik Stanisław! — wzruszyło go do żywego... Nim się jednak dobrze opamiętał, nim ochłonął i zrozumiał, że niema czego się bać, bo jest wśród swoich — znalazł się w gabinecie porucznika.

Gabinet? Hm.. Nie był to naprawdę gabinet: jakież znów mogą być „gabinety" w biednej kresowej wsi?

Izba, taka sama, jak inne, tyle, że czyściutko wybielona i przyozdobiona kilkoma lepszemi sprzętami. Przy biurku, zawalonym papierami, siedział komendant, pan porucznik Dziarski. Za nim wisiała na ścianie piękna fotografja, przedstawiająca Naczelnika Państwa polskiego, Józefa Piłsudskiego. Trochę kart po ścianach, trochę broni — ot, i całe umeblowanie.

Stasiek stanął nawprost okna, tak mu rozkazał pan porucznik. Przez chwilę młody oficer przyglądał się badawczo Staśkowi, poczem, uznawszy widać, że przybyłemu patrzy z oczu niezgorzej, zaczął mówić dobitnie, robiąc od czasu do czasu lekki ruch ręką:

— Wąsik. Dostałem meldunek, żeście się zgłosili wczoraj w nocy do posterunku naszej straży granicznej w N. i podali się za zbiega z Bolszewji. W meldunku stoi napisane, żeście się nazwali Stanisław Wąsik, rodem ze Śląska.—Czy tak?

— Tak, panie poruczniku.

— Muszę was uprzedzić, że zanim was puszczę dalej, zanim wogóle postanowię, dokąd was skierować, muszę wiedzieć wszystko, rozumiecie? wszystko, co dotyczy waszej osoby, przeszłości i okoliczności ucieczki. Uprzedzam, że do nas często zgłaszają się różni podejrzani ludzie, podają się za zbiegów z Bolszewji, a potem, po dokładnem zbadaniu sprawy, okazuje się, że są to elementy wrogie Polsce, bolszewiccy agitatorzy, albo szpiedzy, którym tylko o to chodzi, żeby raz przeskoczywszy granicę, uprawiać rutaj swoją podstępną robotę! Więc ostrzegam was, Wąsik, mówcie tylko prawdę.

— Będę mówił prawdę, panie poruczniku! Nie mam nic do ukrywania przed swoimi!

— Dobrze.

Porucznik poprawił się na krześle, wpatrzył bystro w oczy Staśka i zaczął indagację:

— Podaliście swoje prawdziwe nazwisko?

— Tak jest, panie poruczniku.

— Gdzieście się urodzili?

— W Groszowicach, panie poruczniku.

— Na Śląsku?

— Tak jest, panie poruczniku. Koło miasta Opola.

— A! Wiem.— Ile macie lat?

— Dwadzieścia.

— Służyliście w wojsku?

— Tak jest. (C. d. n.).

Boją się fiaska.

LONDYN, 27. 7. (PAT) „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rząd sowietów wysłał Krassina, aby uratował, o ile to jeszcze możliwe — od fiaska konferencję rosyjsko - angielską w Londynie. Krassin przybył do Londynu z pełnomocnictwami, zapewniającymi kapitalistom angielskim czynione im inwestycje na terenie rosyjskim pod warunkiem udzielenia Rosji pożyczki.

Nowy transport bilonu.

WARSZAWA, 27. 7. A. W. W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy z Anglji nowy stransport 1-dno groszowego bilonu w ilości 10 000 000 sztuk. Bilon ten po sprawdzeniu przez mennicę państwową niezwłocznie zostanie puszczony w obieg.

Wiadomości w kilku wierszach.

BYDGOSZCZ, (PAT) W sobotę i niedzielę bm. odbył się w Bydgoszczy zjazd Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej, w którym wzięło udział około 500 delegatów.

WARSZAWA, (PAT) Druga odpowiedź, która nadeszła od posła Wróblewskiego z Waszyngtonu zawiera kategoryczną odmowę przyjęcia proponowanego kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagr.

KOWNO, A. W. Na drzwiach frontowych muzeum wojskowego umieszczono 2 bronzowe medale, z których pierwszy przedstawia Giedymina Wielkiego i datę 1316—1341, drugi zaś przedstawia widok Wilna z datą 1323—1923, która to data oznacza założenie Wilna.

POZNAŃ, A. W. „Dziennik Poznański" donosi że zamierająca „Sówka-chojnówka", która wyrządziła lasom tutejszym znaczne spustoszenie, zastąpiona została przez ukazanie się nowego szkodnika „mniszka - brudnicka", która się pojawiła w wielkiej ilości.

WEJHEROWO, A. W. Z dniem 30 lipca na statku „Lituanja" linji handlowej Bałtyk—Ameryka wyjeżdża około 300 emigrantów. W składzie tego transportu, który udaje się do Kanady i St. Zjednoczonych wyjeżdża około 200 obywateli Czecho-słowaków, głównie Słowaków, oraz 60-ciu Rumunów, nadto wyjeżdża około 400-tu Węgrów, udających się na roboty rolne.

GDAŃSK, 27. 7. A. W. Niektóre dzienniki polske podały wiadomość jakoby wskutek rzucena większej ilości złotych na rynek gdański, nastąpiła zniżka kursu złotego. Manipulacji tej dokonano jakoby na wyższą stopę dyskonta w Gdańsku.

LONDYN, 27. A. W. W Chinach władze amerykańskie rozpoczęły budowę największej na świecie mennicy, która dziennie będzie mogła wybić monet z czternastu ton metalu.

RZYM, 27. 7. A. W. „Corriere de la Serra" donosi, że były włoski oficer marynarki hr. Landy zamierza wkrótce wydobyć z dna morskiego skarbiec statku „Lusitanja", który oprócz olbrzymiej wartości klejnotów zawiera również ważne dokumenty państwowe. Hr. Landy jest wynalazcą nowego systemu ubioru, pozwalającego na przebywanie pod wodą na czas nieograniczony.

TEATR MIEJSKI.

Trzy ostatnie pożegnalne widowiska.

Teatr nasz daje jeszcze trzy widowiska w czasie których zespół pożegna się z publicznością, jedni na czas dłuższy, inni jeszcze niezdecydowanie. We wtorek świetna, arcywesoła komedja amerykańska **„Jutro pogoda"**, w środę niezrównane arcydzieło komedji rosyjskiej **„Rewizor z Petersgurga"**, w czwartek zakończy sezon poetycka baśń Szekspira z muzyką Mendelsohna **„Sen nocy letniej"**.

Wtych trzech utworach przewinie się w swych najlepszych rolach niemal cały zespół, który w ciągu dwóch lat darzył publiczność swymi talentami, zapałem i gorącem poświęceniem dla sztuki.

Na trzy te widowiska ceny o 25 proc. zniżone.

WIELKI WIECZÓR KABARETOWY LWOWSKIEGO ART. LIT. TEATDU „ZŁOTY UL',

który odbędzie się 1-go sierpnia r. b. w naszym teatrze, wzbudził niezwykłe zainteresowanie w szerokich sferach naszej publiczności. Nadzwyczajny popyt na bilety na to widowisko nasuwa obawę, czy mury naszego teatru nie okażą się za szczupłe na pomieszczenie tylu chętnych usłyszenia „Titiny", „Bajadery" i „Bananów" w wykonaniu p. Noskowskiej, primadonny operetki Lwowskiej, podziwiania pełnej uroku i wdzięków p. Olskiej w całym szeregu nowomodnych tańców, — uśmiania się serdecznego z aktualno - politycznych satyr, wygłoszonych przez p. Śliwińskiego, artystę sceny warszawskiej lub „Bajeczek dla dorosłych dzieci' przez p. Tadeusza Pola i usłyszenia pierwszego tenora Lwowskiej Operetki p. Wirskiego-Gąsowskiego w bogatym repertuarze pieśni i piosenek.

Gdy jeszcze do tego dodamy, że na zakończenie programu odegraną będzie operetka z repertuaru budapeszeńskiego teatru p. t. „Ziemski raj", to nie zadziwi to nikogo, że wobec tak bogatego i urozmaiconego programu, sala okazać się może za szczupła.

„POLACY W AMERYCE"

święcili niebywały sukces w Teatrze Miejskim.

Wczorajsze jubileuszowe przedstawienie (50-ty raz) święciło na naszej scenie wprost **niebywały sukces.** Sala **wysprzedana** do **ostatniego miejsca.** Dostawianych miejsc w przejściach taka moc, że dostanie się do krzeseł było niemożliwością. Każde wejście artystów na scenę, publiczność przyjmuje **oklaskami,** a pojawienie się p. **Moranowicza, Wilkoszewskiej, Dąbrowskiej i Bolki** wywołuje wprost **huragany oklasków.** Publiczność rozbawiona i rozentuzjazmowana.

Takiem powodzeniem i taką popularnością **żadna** dotychczas sztuka **nie cieszyła się na naszej scenie.** Przypuszczać należy, że jeszcze niejedna dyrekcja, sięgnie w przyszłości **po ten prawdziwie kasowy wodewil.**

ZESPÓŁ ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.

T. K. S. 4 : 7 (1 : 3)

Zawody wczorajsze zgromadziły na placu sportowym niezwykłą liczbę publiczności, której danem było podziwiać nasz rodzimy „Uruguaj" — po powrocie z Olimpjady....

Stała się rzecz zgoła nieoczekiwana oto wcale nie olimpijski T. K. S. z p. Tabaką na czele — tak sromotnie zapędził w róg naszych Uruguajczyków, że ci jak nas informowano — postanowili na złość — nie dać się więcej podziwiać.

Gra była prowadzona w tempie „furioso" — które nadawał całej drużynie Urugwaju lewoskrzydłowy p. Senowski...

Nadzwyczajną technikę wykazał napad z okrutnie ruchliwym p Szyszyłłowiczem, Rolandem i Dąbrowskim niemniej dzielnie sekudowała mu pomoc z tajemniczym Grolickim — który pokazał nam grę z najpiękniejszego okresu złotego wieku rycerstwa .. co okropnie jak można było zauważyć nie podobało się p. Malanowicz (sędzia autowy).

Serca publiczności podbija jednak bohaterska obrona Artystów w osobach p. Leliwy i Bilskiego.

Pan Leliwa budził postrach w napadzie T. K. S. — piłka omijała sama tego fenomenalnego obrońcę — nie obeszło się jednak bez wypadku, — oto po pauzie, ktoś zaatakował p. obrońcę, — który omdlał — dopiero zawezwana karetka pogotowia z parasolką i tuszem zimnym uratowała od niechybnego pęknięcia... ostoję Urugwaju.

W bramce p. Kwaskowski — okazał się nie tyle dzielnym bramkarzem ile dobrym figlarzem — puszczał sam piłkę do bramki — na przekorę wszystkim swoim sympatykom a może na złość, p. Malinowskiemu, którego każda bramka wyprowadzała z amerykańskiej równowagi.

Seniorzy T. K. S. wykazali, że wychowankowie ich T. K. S. I. może śmiało stawać na Olimpjadzie o mistrzostwo z Urugwajem skoro takich ma ojców.

Na czoło drużyny wybił się p Tabaka, któremu w żaden róg piłki wbić nie mogli Urugwajczyki mimo lbrzymich wysiłków. —

Zresztą chlubnie pracowali wszyscy — czego dowodzi świetne wprost zwycięstwo!

Sędziował p. Stogowski.

IZBY REWIZORÓW KSIĄG HANDLOWYCH.

Trudno zrozumieć dlaczego Rząd nasz rewiduje tylko rachunkowość instytucyj państwowych i spółdzielni, a poważne firmy fizyczne oraz Tow. Akc. i Towarzystwa z o. odpowiedzialnością pozostawia zupełnie na uboczu bez żadnej lub niedostatecznej kontroli. Właśnie te przedsiębiorstwa stanowią główną podstawę życia gospodarczego i bardzo słusznie domaga się opinja publiczna stałej rewizji nad temi przedsiębiorstwami, gdyż czyni się różne zarzuty jak: pobieranie cen lichwiarskich, wadliwą organizację, fałszywe zeznanie podatku dochodowego, obrotowego, nadmierną ilość pośredników bez dostatecznych kwalifikacyj kupieckich antypaństwową działalność niektórych firm i t.d.

Nie są to wszystkie zarzuty i narzekania; jest ich jeszcze znacznie więcej, lecz ich na razie przytaczać nie będę.

Głosy te są to głosy szerszych warstw społeczeństwa, jednakże i przedsiębiorcy mają także swoje skargi, jak, że robocizna jest wygórowana, wydajność pracy pracowników jest nikła w stosunku do czasów przedwojennych, że brak im rynku zbytu dla swych towarów oraz kredytów do zawierania dalszych transakcyj i że ustawodawstwo jest za ogólnikowe stwarzające nierównomierność w płaceniu podatków i innych opłat państwowych. Żale naszych przedsiębiorców sięgają jeszcze dalej i nawet zwracają się przeciw rządowi, któremu zarzuca się iż dochodzi swych pretensyj z tytułu podatków ze zbytnią surowością hamując rozwój i niszcząc w ten sposób egzystencję niektórych dość pokaźnych przedsiębiorstw. Kwestja narzekania przedsiębiorców i konsumentów zarysowuje się coraz silniej wobec okoliczności, że weszliśmy juz w okres stabilizacji waluty i działalności, opartej na ścisłem obliczeniu gospodarki naszej, tak prywatnej jak społecznej.

Aby uniknąć tego rodzaju zażaleń i dać z jednej strony kupiectwu i przemysłowcom możność spokojnej dalszej pracy według zasad uczciwego kupiectwa, z drugiej zaś strony dać im gwarancję, iż wymiar wszelkich podatków i danin państwowych będzie odpowiadał ich rzeczywistej zdolności płatniczej, powinien rząd wprowadzić w życie **Izby rewizorów ksiąg handlowych,** których zadaniem byłoby kontrolowanie ksiąg handlowych, dostarczanie równocześnie w ten sposób władzom podatkowym dostateczny substrakt do wymiaru ciężarów publicznych. Zakres działalności i kompetencji **Izby rewizorów** powinien być określony przez władze; w każdym razie powinien być charakter rewizorów półurzędowy jak to są Izby przemysłowo - handlowe. Niewątpliwie myśl wprowadzenia Izby rewizorów u nas ma wielu zwolenników, — przypuszczam, iż są jednak jej wrogowie, lecz zdaniem mojem bez uzasadnienia, gdyż powinniśmy wszyscy dążyć do tego, ażeby anemję naszego życia gospodarczego należycie uzdrowić. Doświadczenie zagranicy winno być w tym kierunku których autorytet jest ogólnie uznany w Anglji i nawet w Ameryce.

Rewizorowie jako niezależni i osoby publicznego zaufania o charakterze półurzędowym, winni to być ludzie o wysokich kwalifikacjach **moralnych i zawodowych,** dający temsamem społeczeństwu gwarancję zupełnie bezstronnego i sumiennego wy**konywania ich obowiązków.**

Gdyby władze miały zamiar wprowadzenia w życie Izby Rewizorów to należałoby w pierwszym rzędzie ustawę o prowadzeniu ksiąg handlowych lex imperfecta zmienić na przymusowe prowadzenie przejrzystej rachunkowości kupieckiej. Tu zaznaczyć mi wypada, że i Niemcy wprowadzili w przeciwieństwie do dawniejszych ustaw przymus prowadzenia ksiąg handl. i zestawienia bilansów dla kupców o pełni praw po myśli paragrafów 377 i 359RAO. z dnia 13-go grudnia 1919 roku. Nadto należałoby wprowadzić ustawę o przymusowej rewizji bilansów otwarcia przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa, oraz rok rocznych bilansów i rachunków zysków i strat. Przypominam tu angielską ustawę auditing'u t.j. przepis o przymusowej rewizji bilansów Towarzystw. (Ustawa z roku 1862 uzupełniona w 1900 r.)

Zarazem pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że zaprowadzenie przymusowego prowadzenia ksiąg handlowych, zestawienia bilansów oraz rachunku zysków i strat i przymusowej rewizji, wpłynie nader korzystnie na ukształtowanie się solidnych stosunków w naszych przedsiębiorstwach i przyczyni się w znacznej mierze do ich rozwoju władzom zaś, a szczególnie skarbowym ułatwi się wymiar ciężarów publicznych.

B. D.

KOMUNIKAT IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W TORUNIU.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło Izbę, iż **wywóz mąki jest obecnie dozwolony,** na mocy zezwoleń wydawanych przez Główny Urząd Przywozu i Wywozu w Warszawie, dokąd też odn. podania skierować należy. Opłata wywozowa stanowi 5 złp. od tonny, prócz tego, obowiązuje przekazanie waluty Bankowi Polskiemu.

W myśl otrzymanego z M-twa Przemysłu i Handlu uwiadomienia M-stwo Skarbu nie będzie w przyszłości udzielać pozwoleń na przywóz z zagranicy alkoholu metylow., ponieważ artykuł ten może być wyrabiany w Polsce, mianowicie przez f-kę „Motor" w Warszawie, ul. Marszałkowska 23.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało Izbie szczegółowe infomacje co do **eksportu wikliny** do Anglji, Kanady i St. Zjednoczonych. Z informacyj tych wynika, iż polska wiklina miałaby szerokie pole zbytu w Stanach Zjednoczonych, pod warunkiem wszakże dobrej jakości, musiałaby bowiem konkurować z powszechnie tamże używaną wikliną argentyńską.. — Wszelkie bliższe dane, jak również wykaz firm, które ewentl. reflektowałyby na import tak wikliny jak i wyrobów koszykarskich otrzymać można w biurze Izby.

Według doniesienia konsulatu Generalnego Rzplitej Polskiej w Londynie, istnieje obecnie w Anglji **zapotrzebowanie na większe ilości ziół lekarskich.** — Firmy, reflektujące na eksport takowych, winny zwracać się wprost do Konsulatu w Londynie (Polish Consulate General 2 Upper Montague Street). Szczegółowy wykaz wspomnianych ziół wyłożony jest w biurze Izby do przejrzenia.

W związku z zamierzonem w ciągu przyszłej jesieni otwarciem stałego połączenia okrętowego między Sztokholmem a Gdańskiem i portami państw bałtyckich — szwedzkie koła przemysłowe i handlowe oraz Związek Kupców i Importerów zbożowych w Sztokholmie z Gdańskiem zamierzają zorganizować wycieczkę do wyżej wymienionych portów. Celem wycieczki będzie nawiązanie stosunków handlowych z odn. krajami i zapoznanie znacznych sfer kupieckich i przemysłowych z wytwórczością Szwecji. W tym też celu urządzona będzie na statku wystawa próbek. Pierwszy statek na powyższej linji wyruszy w drugiej połowie m. sierpnia r.b. Ze względu, iż w wycieczce weźmie również udział większa liczba importerów zbożowych i innych uważać należy za pożądane, aby jaknajwięcej kupców i producentów polskich mogło zetknąć się osobiście w Gdańsku z przemysłowcami szwedzkimi. O terminie pobytu statku w Gdańsku nastąpi osobne zawiadomienie.

Kierownictwo rejonu Intendentury w Łodzi nadesłało Izbiewezwanie do składek ofert oraz wzór na arendacyjną dostawę dla garnizonu łódzkiego, w czasie od 1-go października 1924 r. do 1-go tegoż miesiąca 1925 r. — słomy, słana, ziemniaków, jarzyn świeżych, kapusty kiszonej i t. p.

W biurze izby przejrzeć można:

Raport Konsulatu Polskiego w Hamburgu w sprawie importu artykułów żywnościowych do Niemiec.

Wezwanie Ministerstwa Spr. Wojskowych do składania ofert na dostawę leków i środków opatrunkowych.

Sprawozdanie o sytuacji ekonomicznej Danji.

Wykaz adresów firm rumuńskich, oraz bliskiego Zachodu, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Wykaz ten obejmuje firmy z branży zbożowej, włókienniczej, galanteryjnej, elektrotechnicznej, chemicznej, drzewnej i t.d.

WYROKI IZBY KARNEJ SĄDU OKRĘGOWEGO W TORUNIU.

Izba karna Sądu Okręgowego w Toruniu zasądziła:

a) w dniu 14. lipca 1924 r.

Robotnika Karola Kieszkowskiego z Chełmży za kradzież w recydywie na karę ciężkiego więzienia przez lat 5, utratę czci więzienia przez lat 5, utratę praw czci obywatelskiej przez lat 10 i dopuszczalność dozoru policyjnego.

Robotnicę Jadwigę Maliszewską z Chełmży za kradzież na karę więzienia przez 2 lata i 1 miesiąc oraz utratę praw czci obywatelskiej przez lat 5 i dopuszczalność dozoru policyjnego.

Robotnika Tomasza Rzymkowskiego z Chełmży za kradzież na karę przez 8 miesięcy.

Robotnicę Martę Strzelecką z Chełmży za kradzież na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Robotnicę Cecylję Kieszkowską z Chełmży za paserstwo na karę więzienia przez 3 miesiące.

Marjennę Kowalską z Chełmży za paserstwo na karę więzienia przez 1 dzień.

Leokadję Żubkowską z Chełmży za paserstwo na karę więzienia przez 1 tydzień.

Ludwika Wandkego z Kamionek pow. Toruń za ciężką kradzież na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Robotnika Jana Wicińskiego z Niedźwiedzia pow. Wąbrzeźno za kradzież na karę więzienia przez 4 miesiące.

Fryderyka Szulca bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież na karę więzienia przez 6 miesięcy.

b) w dniu 15. lipca 1924 r.

Robotnika Stanisława Witkowskiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez 4 miesiące.

Robotnika Aleksandra Lusińskiego z Torunia za sprzeniewierzenie na karę więzienia przez 6 tygodni.

Franciszka Belkę z Poznania za stawianie oporu władzy na grzywnę w kwocie 4000 marek.

Marję Czujkiewicz z Torunia za paserstwo na karę więzienia przez 6 tygodni.

Julję Falkiewicz z Torunia za paserstwo na karę więzienia przez 1 tydzień.

Edwarda Milickiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez sześć tygodni.

Małoletniego Antoniego Kowalkowskiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez sześć miesięcy.

Malarza Bernarda Benebeka z Torunia za paserstwo na karę więzienia przez 6 miesięcy.

W dniu 25 lipca 1924 r.

Jana Kowalskiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez dwa miesiące i aresztu przez jeden tydzień.

Robotnika Jana Ignatowskiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez 1 miesiąc i aresztu przez 1 tydzień.

Robotnika Franciszka Silkowskiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez 3 miesiące.

Antoniego Skibickiego z Torunia za kradzież na karę więzienia przez 6 mesięcy.

Sprostowanie.

Przez pomyłkę tut. kancelarji podano, jakoby oskarżeni Franciszek Zgliński i Michał Czekała obydwaj z Torunia zostali skazani każdy po 1 miesiącu więzienia.

Omyłkę tę prostuje się o tyle, że obydwaj oskarżeni zostali dnia 8 lipca 1924 roku uwolnieni w zupełności od oskarżenia przez I. Izbę Karną Sądu Okręgowego w miejscu.

Teatr na boisku.

Mecz „Urugwaj" — „Old Boy"

Czasy dzisiaj nam nastały
Takie, że aż fe...
Czy to wielki, czy też mały,
Piłkę kopać chce.

I nikogo już nie szczędzi
Dziś „kopania" szał,
W wolnej chwili każdy pędzi
Na boisko w cwał.

I artyści też rzucili
Maski, szminki precz,
Dla odmiany urządzili
Senzacyjny mecz.

Choć „dziurawe" nogi mają,
To jest błaha rzecz.
Jęczą sapią — i biegają
Bo to przecież mecz.

Dziś zmęczone zacne grono,
Zniechęcenia gest,
Bo oklaski z sceny — pono
Łatwiej zbierać jest..

„Juku":

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Przedstawienia nie będzie.

Jutro.

„Jutro pogoda".

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „Znak na drzwiach"

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI